

Wyjście poza dualizm. Konstruowanie podmiotowości i cielesności w *Języku korzyści* Kiry Pietrek

Moving beyond Dualism. Constructing Subjectivity and Fleshliness
in Kira Pietrek's *Język korzyści*

Maria Zielniewicz

Uniwersytet Warszawski, Polska
e-mail: maria.zielniewicz@gmail.com
ORCID: 0000-0002-6993-7331

Abstract

The article presents an application of Elizabeth Grosz's corporeal feminism to the interpretation of *Język korzyści* by Kira Pietrek. The emphasis is put on how the subjectivity and fleshliness of poetic characters are constructed. The key issues of the feminist identity discourse focus on redefining the categories of subject and flesh as well as going beyond the mind-body and subject-object oppositions. Pietrek uses and, at the same time, exposes and ridicules schemes and clichés to reconstruct patriarchal reality. Research problems concern insufficient characterization of the subject's "materiality", which is connected with the adoption of solutions that go beyond Grosz's theoretical considerations.

Keywords

corporeal feminism, gender studies, subjectivity, fleshliness, gender, identity, Elizabeth Grosz, Kira Pietrek

Usystematyzowanie w polu badań literackich czy filozoficznych kategorii podmiotowości i cielesności wiązało się przede wszystkim z kartezjańskim dualizmem w tradycyjnych odczytaniach tekstów literackich. Wytwarzane opozycje, takie jak umysł–ciało i podmiot–przedmiot, zakładają, że podrzędne jest to, co cielesne, materialne. Równościowe podejście, kluczowe dla teorii feministycznych, wymaga zredefiniowania powyższych pojęć. Taki cel stawia sobie feminizm korporalny Elizabeth Grosz. Badaczka w książce *Volatile Bodies. Toward a Corporeal*

*Feminism*¹ proponuje, aby określać podmiotowość za pomocą ciała, a nie jak do tej pory – umysłu². Jak stwierdza Ewa Hyży:

Grosz jest przekonana, że wszystkie efekty podmiotowości można adekwatnie wyjaśnić przez odwołanie się do cielesności osoby, a nie do świadomości i nieświadomości. Zdaniem autorki, ciała mają tę samą moc wyjaśniającą co umysł [...]³.

To właśnie **byt cielesny** jest uznawany za podmiot. Po pierwsze wbrew dychotomii, a po drugie wbrew współczesnej kulturze traktującej ciało jako przedmioty⁴. Z kolei posługiwanie się kategorią cielesności nie jest oddzielone od środowiska, w którym się ono znajduje, ponieważ ciało to:

konkretna, materialna, ożywiona organizacja tkanki mięsnej, organów, nerwów i struktury kostnej, której napowierzchniowe psychiczne i społeczne inskrypcje nadają jedność, spójność i formę. Cechą charakterystyczną tego ciała jest jego biologiczna niezupełność; jest ono „niezdeteminowana”, bezkształtną serią nieskoordynowanych możliwości, które wymagają społecznego treningu, porządku i długoterminowego „zarządzania”⁵.

Oddziałujące siły społeczne pełnią względem ciała funkcje formotwórcze – tworzą pewne ich przedstawienia, „wypełniają” je elementami wykraczającymi poza obszar biologiczny. Jednak nie chodzi tutaj o możliwość dostosowywania się ciał, ale o ich zaangażowanie w zmieniającą się poprzez różne systemy rzeczywistość. Warto zaznaczyć, że te kulturowe dookreślenia struktury biologicznej podmiotu same również podlegają przekształceniom, dążą do przejścia w kolejną formę, nieustannie się dekonstruują. Te społeczno-kulturowe przeobrażenia pozwalają wyjść poza samo ciało. Podmiot jest więc rodzajem **społecznej konstrukcji**, a nie jak zakłada kartezjański dualizm – jednostką indywidualną, której świadomość jest zarazem ośrodkiem własnego poznania. W koncepcji australijskiej badaczki to „społeczne inskrypcje ciała produkują (po prostu) efekty głębi”⁶. Nie można mówić o podmiocie bez jednoczesnego mówienia o jego ciele, które, jako materialne, służy do zapisywania na nim tego, co w danym momencie określa je właśnie jako podmiot.

¹ Elizabeth Grosz, *Volatile bodies: Toward a Corporeal Feminism*, Bloomington: Indiana University Press 1994. Pozycja ta nie została dotąd przetłumaczona na język polski. Termin „feminizm korporalny” pochodzi z książki: Ewa Hyży, *Kobieta, ciało, tożsamość. Teorie podmiotu w filozofii feministycznej końca XX wieku*, Kraków: Universitas 2003.

² O relacji między ciałem a teorią pisze: Anna Burzyńska, *Ciało w bibliotece*, „Teksty Drugie” 2002, nr 6.

³ Ewa Hyży, *Kobieta, ciało, tożsamość*, s. 90.

⁴ Monika Świerkosz, *Feminizm korporalny w badaniach literackich. Próba wyjścia poza metaforykę cielesności*, „Teksty Drugie” 2008, nr 1–2, s. 79.

⁵ Cyt. za: Ewa Hyży, *Kobieta, ciało, tożsamość*, s. 92.

⁶ Cyt. za: ibidem, s. 93.

Płeć biologiczna i kulturowa

Przywołane założenia teoretyczne stanowią punkt wyjścia dla analizy poezji Kiry Pietrek. Na początku przyjrzymy się płciowemu wymiarowi cielesności, który w *Językach korzyści* momentami wymyka się założeniom feministycznej filozofii ciała (a może nawet stawia następny krok w jej rozwoju). Dla Elizabeth Grosz płeć jako element stały nie podlega przemianom tożsamościowym. Natomiast w wierszu *Zagadka* poetka pozwala na niedookreślenie również tej sfery:

jeżeli jestem samicą
odwracam się stroną
oralną do góry
jeżeli jestem samcem
odwracam się w dół (s. 29)⁷

Płciowa hybryda ujawniająca się w podanym fragmencie buduje podmiot zarówno jako samicę, jak i samca. W zależności od wybranej w danym momencie płci podmiot znajduje się w wertykalnym porządku albo na górze, albo na dole. „Strona oralna” to mowa, która, mimo że różni się swoim usytuowaniem na mapie tożsamościowej, zarysowuje odrębne sposoby postrzegania rzeczywistości – z jednej strony to perspektywa żabia, a z drugiej perspektywa z lotu ptaka. *Zagadka*, oprócz zaprezentowania struktury hybrydowej, skupia uwagę czytelnika na biologiczności. Pojawiają się określenia, takie jak: „aparatus gryzący”, „otwór gębowy” czy „nibynóżki”, które w połączeniu z procesami: pożerania, usuwania lub pełzania podkreślają kolejne przekształcenia form pośrednich ciała. Pozostałe elementy nie dość, że nie wiążą się z „kobiecością” czy „męskością”, to dodatkowo wskazują na budowę anatomiczną owada, a nie człowieka. Dzięki temu hybrydowość zyskuje kolejny wymiar oraz zwiększa stopień „zróżnicowania” bytu.

Płynną konstrukcję podmiotu zaobserwować można w *Litanii*, gdzie ciągle zmienia się adresat wiersza. Współgra to z przypisywanymi im rolami społecznymi:

jesteś młodzieniaszkiem
w tanim mieszkaniu
to ja muszę być starą
lepiej usytuowaną
krową

jesteś zwyrodnialcem
który pakuje ręce
gdzie nie trzeba
pozostawia głośne pakiety
skrzeku

jesteś miłą dziewczyną
w kawiarni z kolorowym
prowansalskim drinkiem
ropuchą na ramieniu (s. 37)

⁷ Wszystkie cytaty pochodzą z: Kira Pietrek, *Język korzyści*, Poznań: Wydawnictwo WBPiCAK 2010.

Role te tylko pozornie są jednowymiarowe, stereotypowe, odnoszą się w szczególności do sfery seksualnej. Jednak wszystko zaczyna się komplikować, gdy spojrzysz na pozostałe części składowe tych obrazów. Na przykład żaba na ramieniu dziewczyny, dzięki uruchomieniu kontekstu księcia przemienionego właśnie w żabę, nadaje tej strofie charakter prześmiewczy, ironiczny. „Odczarowanie” podmiotu męskiego nie następuje. Motyw człowieka-owada w *Zagadce* zamienia się w *Litanii* na motyw człowieka-płaza. Zwyrrodnialec pozostawiający „głośne pakiety skrzeku” tak naprawdę składa jaja – rolę rozrodczą przejął samiec. Odwrócenie biologicznie płciowego porządku prowadzi do jednoczesnego zaburzenia na poziomie płci kulturowej. Odbywa się to już na etapie rozmnażania.

W następnych strofach *Litanii* zarówno podmioty kobiece, jak i męskie są określane za pomocą obrazów-uprzedzeń:

jesteś penisem drogowskazem
 majtkami widocznymi spod za krótkiej spódniczki
 zapłodnieniem
 skupiskiem jaj nie połączonych ze sobą
 mętnym osadem jednodniowego soku

galaretowaną masą
 sezonem rozrodczym
 spermatoforem
 [...] (s. 37–38)

Z jednej strony mamy do czynienia z genitaliami albo sugestywnymi obrazami ludzkich wydzielin: „mętny osad”, „galaretowana masa”. A z drugiej – z nazywaniem dni płodnych „sezonem rozrodczym” czy kobiecością symbolizowaną za pomocą majtek oraz spódniczki. Ten sposób prezentacji wizji podmiotowości łączy się jednocześnie z ukazaniem ich bierności. Funkcjonują one wyłącznie na zasadzie rozrzuconych po wierszu klisz, skojarzeń. Podmiotowość pod względem płci została przede wszystkim znacznie zredukowana i sprowadzona do podstawowych czynności życiowych. Puenta tego wiersza – „przeobrażenie zawsze jest płytkie” – w sposób ironiczny zaciera granicę między głębią a powierzchownością. „Podwójność percepcji” sprawia, że nakładają się na siebie obrazy wnętrza oraz zewnątrz⁸. Dzięki temu korporalny podmiot balansuje między swoimi biologicznymi a kulturowymi wcieleniami.

Powszechne założenie, że to płciowe ukształtowanie podmiotu warunkuje jego późniejszy sposób funkcjonowania, zostaje przełamane w wierszu *papierowe kubki*. Mimo że opisywane postaci są nazywane „paniami”, to ich budowa ciała wykracza poza ludzką anatomię:

open space jest pełen cierniogłowych
 z ciałek wychodzą im małe ryjki
 opatrzone w haczyki i kolce
 ryjki chowają się za pomocą skurczy mięśni
 czyli nigdy nie wychodzą

⁸ Por. Monika Świerkosz, *Feminizm korporalny*, s. 80.

tym paniom brakuje układu pokarmowego
 mają tylko wydalniczy i nerwowy
 kolejka po espresso z pianką co rano
 jest grą pozorów grą nieżywych gruczołów (s. 41)

Uwaga mówiącego, skoncentrowana na jednakowym wyglądzie „cierniogłowych”, sprzyja postrzeganiu ich jako „masy”. Ten uogólniający zabieg może pełnić rolę spoiwa między ludźmi a zwierzętami. Istoty zamiast narządu mowy mają małe ryjki z haczykami i kolcami. Brak układu pokarmowego sprawia, że potrzebują żywiciela. Odznaczają się niezdolnością do samodzielnego funkcjonowania. Z kolei wyzbycie się zachowań kontrolujących życie innych jest tylko „grą pozorów” – konieczność pasożytowania daje narzędzie władzy uprzywilejowanej grupie, tak dobitnie zresztą w tym wersie określonej mianem „nieżywych gruczołów”. Ów schemat upodabniający człowieka do niższych ewolucyjnie bytów ma za zadanie skomplikować organizację świata, ale niekoniecznie dopuszczać do głosu istoty z marginesu. Nie wiadomo, czy „ukrywanie” ryjków świadczy o (samo)świadomości niesłyszalności kobiecego głosu w fallicznej tradycji, czy o niemożności wyjścia poza odgórnie przyjęte, skonwencjonalizowane schematy.

Spektrum odsłon fundamentalnej dla Grosz sfery podmiotowości ściśle współgra z anatomią tak ludzką, jak zwierzęcą. Wszelkie opisy skoncentrowane wokół kwestii biologicznych pokazują, że postaci wierszy wymykają się utartym schematom. Z kolei to, co australijska badaczka nazwała „społecznym treningiem”, jest następnym etapem budowania warstw składających się na feministyczny dyskurs tożsamościowy.

Procesy społecznej inskrypcji ciał kobiecych

Aby móc przyrzeć się społecznym piętnom, należy, w ramach postulatów zniesienia kategorii umysłu jako centralnej, wydobyć na plan pierwszy cielesność. Poprzez „eksperyment inwersji” to ciało ma za zadanie „wyjaśnić” podmiot, a nie odwrotnie⁹. Mechanizmy ich tworzenia przybierają w analizowanej poezji rozmaite formy. To, co je łączy, to społeczne oraz kulturowe siły wzajemnie na nie oddziałujące, dzięki którym możliwa staje się nieuchwytność tożsamości w jednym tylko kształcie.

Utwór [*mój pracodawca zdaje sobie sprawę*] rozpoczyna się od przedstawienia relacji mąż–żona opartej na zasadzie podległości względem mężczyzny. Jego dominująca pozycja wynika z przypisanych mu ról społecznych: męża oraz pracodawcy. Wers: „żona jest tylko narzędziem” wskazuje na dokonany tutaj proces uprzedmiotowienia. Ciało żony jest ciałem bezwolnym i posłusznym:

pozostawia ją w moich rękach
 potrafi być dobrym narzędziem mówi [mąż/pracodawca – dopisek M.Z.]
 jeśli się nią pokieruje (s. 16)

⁹ Ewa Hyży, *Kobieta, ciało, tożsamość*, s. 90.

Ponadto przechodzi z rąk męża do rąk podmiotu mówiącego relacjonującego całą sytuację. Zwroty typu: „mój pracodawca zdaje sobie sprawę”, „[pracodawca – dopisek M.Z.] mówi” wyprowadzają kobiecy podmiot jeszcze bardziej poza to wydarzenie. Jest ona jedynie „przedmiotem” w dyskusji dwojga osób, która nie dość, że cechuje się biernością, to cielesnie (materialnie) nie pojawia się wcale. Żona to zaledwie przywołana w rozmowie figura.

W przypadku analizy tej strofy warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Mianowicie kategoria cielesności, tak ważna dla Grosz, nie została w koncepcji feminizmu korporalnego jednoznacznie oraz wyczerpująco scharakteryzowana. Rezygnacja z dualizmu skazuje badaczy na balansowanie między tymi kategoriami oraz na podjęcie próby jednoczesnego stworzenia trzeciego filaru czy nowej, interpretacyjnej jakości. Można zatem założyć, że rozumienie ciała nie wiązałoby się wyłącznie z jego cechami zewnętrznymi (co wydaje się myśleniem typowym właśnie dla odrzucanej binarności), ale ze spojrzeniem w znacznie szerszej perspektywie, tj. w określonej, zdefiniowanej przestrzeni. Dzięki temu ciało jako płaszczyzna do zapisywania społecznych, kształtujących je doświadczeń zyskałoby dodatkowy wymiar, który z kolei pozwalałby na dekonstrukcję tych wydarzeń poprzez **zmianę** samego miejsca.

Brak równościowego traktowania podmiotów męskich i kobiecych powraca w *Języku korzyści* dość często, a oznaki cielesności mogą być rozpatrywane pod wieloma względami. Jeden z nich wiąże się ze spojrzeniem na kobiety tylko przez pryzmat ich poszczególnych części ciała:

mój szef wspomina tamtą stażystkę
miała cycki jak u mamy
radzi żeby pogadać z grafikiem o dupciach
to jedyna droga żeby zamknąć projekt (*mogłabym strajkować ale za dużo mi płacą*, s. 39)

Z tego powodu w ramach dyskursu patriarchalnego są one włączane w rolę obiektów seksualnych. Oprócz tego, po raz kolejny reprodukowane są wzorce oparte na mechanizmie podrzędności. Pozycja zawodowa każdego z podmiotów jest zgodna z tym, co akceptuje porządek falliczny. Dodatkowo element perwersji wyzyskany zwrotem „jak u mamy” i kojarzony przede wszystkim z więziami rodzinnymi zyskuje kontekst erotyczny.

Jeszcze inny aspekt cielesności ujawniający się w tym wierszu dotyczy kwestii estetycznych. Pierwsze trzy strofy przypominają wyznanie. Formy gramatyczne, takie jak: „mogłabym”, „czułam”, „poznałam” pozwalają na płciowe zidentyfikowanie podmiotu mówiącego. Z kolei kobieca kondycja zbudowana na społecznych doświadczeniach nadal nie wychodzi poza ramy pasywności wypełnionej wręcz życiową rezygnacją:

nie narzekam mogę przecież
poćwiczyć z płytą dvd
mam w miarę awangardowy sweter
nie mam marzeń i odkurzacza
znajduję węgry po drodze do pracy
tłuste zalane węgry i billboardy (s. 39)

Owa rezygnacja wytwarzana za pomocą językowych konstrukcji dostarcza wrażeń estetycznych, które intensyfikują się: „znajduję węgry [...] / tłuste zalane

wądry”. Dążą one do ukazania brzydoty, potęgując efekt obcości oraz zdystansowania się od podmiotu. Następuje również przeniesienie zmian skórnych do przestrzeni publicznej. Można zatem powiedzieć, że ciało jako takie nie jest formą zamkniętą. Wądry skonfrontowane z billboardami przestają należeć wyłącznie do osobistej, fizycznej sfery podmiotu, a stają się elementem wspólnym dla ogółu. Ponadto, uznając cielesność za łącznik między światem wewnętrznym a zewnętrznym jednostki, podlega ona społecznej ocenie.

To, co dzieje się z niedoskonałościami kobiecego ciała, zależy również od roli, jaką odgrywa w społeczeństwie:

retuszuję wypryski modelce
która z założenia ma seksowne nogi (*koleżanki poniżają się przed pracodawcą*, s. 43)

Poprawa wyglądu wynika z ogólnie przyjętych kanonów piękna, według których modelka ma być seksowna, a jej ciało – nieskazitelne. Użyte wyrażenie: „z założenia” świadczy o automatycznym jej postrzeganiu przez podmiot mówiący. Świadomość, kim jest bohaterka, implikuje wymagania dotyczące jej wizerunku. Niedopasowanie się do obowiązujących norm oraz próba ukrycia tego faktu od razu zostały zdemaskowane.

Procesy społecznej inskrypcji ciał męskich

Społeczna opresja, wynikająca z głęboko zakorzenionego w myśleniu zbiorowości patriarchy, nie dotyka jedynie postaci kobiecych. Dotychczas zarysowane męskie podmioty zajmowały pozycję uprzywilejowaną. Oprócz tego pełniły funkcję oprawców, jeszcze bardziej wikłając kobiety w relacje podrzędności czy traktując je wręcz przedmiotowo. Jednak sposób naznaczania ich cielesności może wpisywać się w typ doświadczeń uznawany za „kobięcy”:

w szatni na dole wiszą nasieniowody z numerkami
szatnia jest obowiązkowa
obowiązkowe są też czopki entuzjazmu
dostępne w każdej łazience
na każdym koedukacyjnym pięttrze

wszyscy czują się wyróżnieni
z szeregu podobnych
olbrzymie jądra to normalka
na stanowiskach kierowniczych
ciało ma tylko przód (*papierowe kubki*, s. 41–42)

Poprzez charakterystyczne umiejscowienie męskiego narządu płciowego wytworza się jego podwójna percepcja. Po pierwsze działają na niego siły uprzedmiotawiające, ponieważ pełni rolę wieszaków. Po drugie nasieniowody wprowadzają cząstkę ożywiającą przestrzeń. Dzięki takiemu zespoleniu ciało nie ma zamkniętej struktury ani wyznaczonych granic. A dodatkowo samo wywiera wpływ na

miejsce, w którym się znajduje. Z kolei zastosowana metonimia koncentruje uwagę odbiorcy nie na podmiotach, lecz na narządach płciowych – w pierwszej strofie są to nasieniowody, a w drugiej – jądra. W rezultacie postaci nie mają swojej tożsamości, co przyczynia się do ich uniformizacji. Towarzyszące im poczucie wyjątkowości nie ma odzwierciedlenia w nakreślonej przez wiersz rzeczywistości.

Powracający bardzo często problem pracy zawodowej tutaj również ma charakter opresyjny. W tym przypadku siły społeczne produkują niemożliwe do osiągnięcia przez mężczyzn wymagania. Wersy: „olbrzymie jądra to normalka / na stanowiskach kierowniczych” znacznie zawężają ramy tego, co patriarchy uznaje za „normalne”. Ci uprzywilejowani, podobnie jak kobiety, są ofiarami tego samego systemu, który zawłaszcza i decyduje o **wyobrażeniach** ich cielesności.

Poza powyższym fragmentem w *Języku korzyści* pojawia się wiersz *maleman* w całości poświęcony sprawom mężczyzn. Na wszelkie stawiane wobec nich nierealne oczekiwania wskazuje w tytule połączenie dwóch angielskich słów: *male* oraz *man*. Początkowe wersy utworu zapisane kursywą można potraktować jako motto: „na świecie są tylko trzy rzeczy warte grzechu / ferrari damskie krocze i opera” (s. 14). To nakierowanie na drogie samochody, kobietę jako obiekt seksualny czy sztukę wyższą upraszcza perspektywę pojmowania świata. Działa to w obie strony, ponieważ pozbawia głębi męską podmiotowość, a żeńską po raz kolejny przedmiotawia. Na cały tekst składają się patriarchalne klisze:

nie stara się ładnie wyglądać
ani macho ani mięczak
potrafi używać kosmetyków
ale nie będzie się tym podniecał
już ma forszę jeszcze ma fantazję
dziś ma duże poczucie odpowiedzialności
nawet za duże

wie co ważne kocha i jest kochany

jest fast-manem

nie może zostać przeciętnikiem
jego wrażliwość została ukształtowana
przez codzienną bliskość
artystycznych geniuszy (s. 14)

Ich nagromadzenie buduje atmosferę presji, wewnętrznego przymusu. Docierające do świadomości podmiotu komunikaty są sprzeczne – jednocześnie ma nie wyróżniać się wyglądem i nie być przeciętny. Różnica w dopasowywaniu się do odgórnie przyjmowanych schematów polega na tym, że kobiety muszą wszelkie niedociągnięcia retuszować lub usuwać, a mężczyźni – udawać, nie zwracać uwagi lub nie chwalić się pewnymi umiejętnościami. „Reprezentacyjną” funkcję kobiecego **ciała** przeciwstawia się męskiemu stylowi **bycia**.

Pozorność tej rzeczywistości przejawia się w nadzwyczaj rozwiniętej samoświadomości. Bohater wiersza wie, czego chce, ma swoje priorytety, stabilność finansową oraz spełnia się w sferze uczuciowej. Skonfrontowanie tego z krótką frazą: „jest fast-manem” rozmywa tak ukształtowaną podmiotowość. Zasugerowana „prędkość” każe doszukiwać się w niej wtłaczanych gotowych treści. Skutkuje

to jego automatycznym, pozbawionym własnych refleksji zachowaniem. Ponadto znajduje się on w szczególnym kręgu towarzyskim. Nie są to przedstawiciele typowej klasy średniej, lecz społeczność artystyczna, elitarna. Ostatnie przywołane powyżej wersy wskazują na dość silną więź między nimi. Można założyć, że nacisk wywierany na podmiot zyskuje podwójną moc, ponieważ działają na niego odgórnie obowiązujące normy wypracowane przez patriariat. One z kolei są wzmacniane poprzez przynależność do konkretnej grupy społecznej. Dokonujący się proces inskrypcji w przypadku wiersza *maleman* dotyczy nie sfery cielesnej, lecz podmiotowości w ogóle. Zdefiniowanie przestrzeni, o którą pozwoliłam sobie rozbudować teorię Grosz, sprawia, że obcujemy z pewnym wyobrażeniem rzeczywistości, bliskim podmiotowi.

Opresje, wykluczenia, dyskryminacje

Współczesna badaczka Anna Kałuża stwierdza, że „autorkę *Języka korzyści* interesuje systemowe (instytucjonalne) zaznaczanie się różnic w hierarchicznym ustawieniu rozmaitych członków społeczeństwa względem siebie”¹⁰. Krytyce podlega kapitalizm kontrolujący życie społeczności. Owa kontrola dotyczy sfery płciowej, klasowej czy ekonomicznej. Reprezentacyjnym przykładem są *lochy*, gdzie rozmnażanie się prosiąt i ludzi można by nazwać „produkcją”. Każdej „nowej” jednostce przypisane są cele konieczne do spełnienia. Brak możliwości decydowania o sobie przybiera formę hasła o charakterze eufemistycznym. Podmiot ma dokonywać wyborów i kierować się wartościami, które „służą osobowemu rozwojowi” (s. 10). Kryją się za tym gotowe do przyswojenia wzorce, zgodne z kryteriami przyjętymi przez uprzywilejowanych.

Próby niedostosowywania się do patriarchalnych zasad spotykają się z natychmiastowymi reakcjami:

odkąd ciąży jest dyskryminacją
sztuka nie ma sensu

[...]
mamo
przepraszam, że nie powiedziałam ci
o aborcji (*mamy wreszcie pracoholiczki*, s. 21)

Mechanizm opresji działa w dwie, często przeciwstawne strony. Z jednej, sam fakt bycia w ciąży jest ukazany jako dyskryminujący, ponieważ to kobieta staje się ofiarą patriarchalnych niekonsekwencji. Ani decyzja o zajściu w ciążę, ani o nieposiadaniu potomstwa nie będzie uznana za właściwą. Natomiast z drugiej strony społeczna presja, która dotyczy kobiety poddającej się zabiegowi aborcji, sprawia, że jedynym rozwiązaniem jest milczenie. Bohaterki tych wierszy żyją

¹⁰ Anna Kałuża, *Równościowe upodmiotowienia i różnica płciowa. Jak poezją wyjść z podrzędności*, „Postscriptum Polonistyczne” 2017, nr 2, s. 34.

więc w świecie sprzecznych komunikatów, gdzie: „seks nie ma być przyjemny / seks ma być przyjemny” (*wszyscy jesteście pedałami*, s. 33).

Kwestia równościowego traktowania w *Języku korzyści* nie dotyczy wyłącznie opozycji kobieta–mężczyzna. Szczególnie zauważalna na gruncie polskim i niepomijana przez Pietrek jest dyskryminacja ze względu na orientację seksualną. Podmioty reprezentujące ten rodzaj społecznego wykluczenia występują w grupach:

geje jedzą sushi
którego nie lubią

[...]

mamy unifikację
lesbijek i feministek
mamy unifikację
gejów i feministów (*mamy wreszcie pracoholiczki*, s. 21)

A w jeszcze innym utworze – w parach:

gej szczył przygniata głowę
swojego chłopca pięścią
nie potrafisz być nawet pedałem (*wszyscy jesteście pedałami*, s. 33)

Dzięki takiemu zabiegowi mniejszość ulega ujednoliceniu – są utożsamiani z osobami o poglądach feministycznych i zarazem nie posiadają indywidualnych cech wyróżniających jednostkę z tego kręgu. Celem takiego zabiegu jest podtrzymanie dotychczas obowiązującego ładu, w którym ma dominować opozycja my–wy. Sposób, w jaki osoby o innej orientacji są postrzegane przez uprzywilejowaną część społeczeństwa, ma charakter przemocowy. W scenie łóżkowej bliskość czy czułość zastępuje pięść w akcie wyrządzenia krzywdy. Stereotypowość potęguje gest postępowania wbrew samemu sobie: „geje jedzą sushi / którego nie lubią” (*mamy wreszcie pracoholiczki*, s. 21), będący jednocześnie kwintesencją patriarchy, ponieważ odsłania to, co w tym dyskursie złudne.

W powyższych interpretacjach dominuje problem podrzędności. Aby zatem sprostać feministycznemu dyskursowi równościowemu, być może należałoby przyjąć, że:

Istotniejsza [...] będzie taka artykulacja różnic płciowych, która – mówiąc najogólniej – nie jest zafiksowana na polityce tożsamości zbudowanej wokół jednego kryterium, ale usiłuje przeanalizować procesy odpowiedzialne za hierarchiczne rozmieszczanie sił wpływających na kształt relacji społecznych¹¹.

Dlatego Pietrek osadza bohaterów wierszy w konkretnych, realnych przestrzeniach, nadaje im pozaludzkie cechy czy ośmiesza dyskryminujące, uprzedmiotawiające struktury za pomocą stosowanej ironii lub parodii. Dzięki temu strategia poetki przyjęta w *Języku korzyści* pozwala na walkę z patriarchalną percepcją świata bez jednoczesnego pozostawiania wobec niej w opozycji.

¹¹ Ibidem, s. 31.

Zezwierzęcanie podmiotowości

Mechanizm podważania wszelkich wyobrażeń nieprzystających do wizji obowiązującego systemu, oprócz wydobywania biologiczności czy problematyzowania konstrukcji płciowych, służy nakreśleniu wspólnego pola doświadczeń ludzi oraz zwierząt. Zacierana dotychczasowymi interpretacjami opozycja natura–kultura, również rekonstruowana przez Grosz, może przyjmować formę zezwierzęcania podmiotowości¹². A proces ten dokonuje się na kilku poziomach. Jeden z nich łączy się z aktywnością seksualną i powiązaną z nią reprodukcją. O jego ważności świadczą wersy *manifestu*: „powstanie kręgosłup społeczeństwa / opartego na rozrodzie / w warunkach wodnych” (s. 6). Kondycja wspólnoty sprowadzona do rozmnażania przechyła się w stronę podejścia ewolucyjnego, opartego na zwierzęcych instynktach, jeszcze dalej odsuwając czytelników od tego, co „ludzkie”.

Następny aspekt zezwierzęcenia ujawnia się w utworze: [*wpływ środków chemicznych*]. Pod względem językowym przypomina on listę zagadnień do przemyślenia, której celem jest diagnoza współczesności oraz wskazanie związanych z nią dylematów. Na tak zarysowanym tle interesująco przedstawia się punkt dziewiąty:

proces alienacji
mięsożernych ludzi od zjadanego zwierzęcia
wychowanie proces przejścia na wegetarianizm
zmiany w zachowaniu człowieka

kultura morderstwa
opakowanie trupa w bułkę w kieszce zatarcie śladów zbrodni
współczucie wobec zwierzęcia
status pomiędzy człowiekiem a rzeczą (a ryby? robaki?)
uosobienie czy osoba język bajek dwulicowa socjalizacja
kanibalizm w kulturze (s. 36)

Konsumpcja mięsa została ukazana jako zbrodnia, gdzie konieczne staje się oddzielenie sprawcy od ofiary. Dobitność stwierdzenia o „kulturze morderstwa” traktuje akt zabicia zwierzęcia na równi z zabójstwem człowieka. Gest wynoszenia ma wymiar symboliczny, ponieważ nieustannie przeplata losy wszelkich żyjących istot – raz je degradując, a innym razem wywyższając. Zastanawiający jest wers o kanibalizmie – chociaż kojarzony zazwyczaj z nieetycznymi praktykami zjadania ludzi, występuje również u niektórych zwierząt. Jednak na podstawie wcześniejszych analiz podmiotowości można uznać go za metaforę odnoszącą się do niesprawiedliwości oraz nierówności społecznej. Rolę kanibalów przejęliby pracodawcy, politycy czy korporacje, roszcząc sobie prawo do kontrolowania

¹² Feminizm korporalny odcina się od socjobiologicznych odczytań Darwina i proponuje nową lekturę darwinowskich teorii. Zob. Monika Rogowska-Stangret, *Ciało poza Człowiekiem, czyli Ciało Wyemancypowane w ujęciu Elizabeth Grosz*, „InterAlia. Pismo poświęcone studiom queer” 2012, nr 7, http://interalia.org.pl/pl/artykuly/2012_7/13_cialo_poza_czlowiekiem_czyli_cialo_wyemancypowane_w_ujeciu_elizabeth_grosz.htm [dostęp 26.11.2020] oraz eadem, *Natura jako źródło kultury w ujęciu Elizabeth Grosz*, „Prace Kulturoznawcze” [Wrocław] 2012, t. 14, nr 2.

ludzi. Tym samym skazują „słabszych” na różnego rodzaju opresję lub ograniczenia. A śmierć pojmowana metaforycznie byłaby w tym przypadku zatarciem pełni praw, odebraniem własnej tożsamości poprzez traktowanie ciała jako własności publicznej.

Omówione wcześniej konstrukcje człowieka-płaza lub człowieka-owada dopełniają przedstawiony motyw. Dopominanie się o zwierzęta można potraktować jako głos spoza krytykowanego świata, który, mając na względzie hybrydowość niektórych postaci, wypowiada się również w imieniu ludzi. Bycie „pomiędzy” wskazuje więc na społeczne niedopasowanie, a połączenie cech ludzkich i zwierzęcych jeszcze bardziej podkreśla wyjście poza dualistyczne schematy obrazowania. Ich nieustanne obnażanie wysuwa na pierwszy plan właśnie hipokryzję i obłudę. Spełnia się zatem, wobec zastanych społecznych rozwiązań, krytyczna funkcja tej poezji.

Podsumowanie

Przyglądając się konstrukcjom poszczególnych bohaterów *Języka korzyści*, trzeba zaznaczyć, że ich analiza nie ma na celu zaprezentowania gotowego wzorca, który mógłby posłużyć za schemat budowania postaci. Po pierwsze dlatego, że mnogość teorii feministycznych wymaga różnorodnych rozwiązań. A po drugie, doświadczenia feminizmu drugiej fali pokazują, że wraz z wyczerpywaniem się motywów traci się to, co pozwalało „wyzwolić” podmiotowość (szczególnie tę kobiecą) z utrwalonych w kulturze konwencji.

Mówiąc o rezygnacji z głęboko zakorzenionych w kulturze dualizmów i jednocześnie domagając się zainteresowania sferą cielesną, można odnieść wrażenie, że to projekt niewykonalny. Jednak to feminizm korporalny:

upierając się przy istotnym znaczeniu cielesności podmiotu, a równocześnie twórczo włączając przemyślenia i odkrycia postmodernizmu, ratuje teorię feminizmu przed zagrożeniem całkowitego oderwania się od praktyki¹³.

Przyjęta przez Kirę Pietrek poetyka jest rodzajem gry odzwierciedlającej wiele płaszczyzn życia codziennego. W tym świecie liczy się powierzchowność, a skoro „ciało ma tylko przód” (*papierowe kubki*, s. 42) to jego zewnętrzna warstwa podlega mechanizmom dostosowywania się do wzajemnie wykluczających się kryteriów. Rysująca się nieokreśloność ciał pozwala spojrzeć na strukturę społeczną wyłaniającą się ze stereotypowego ukształtowania rzeczywistości. To właśnie biologiczność stanowi fundament kolejnych etapów rozwoju człowieka. Ludzka fizjologia nieustannie powracająca w wielorakich odśłonach cielesności jeszcze bardziej komplikuje oraz różnicuje poszczególne stadia podmiotów kobiecych i męskich. Czynniki sprzyjające takim ustawicznym transformacjom pochodziły z otaczającej nas rzeczywistości. Pietrek dąży do spojrzenia obiektywnego, tzn. wykorzystuje motywy i języki sprzeczne z feministycznymi postulatami,

¹³ Ewa Hyży, *Kobieta, ciało, tożsamość*, s. 263.

opisuje współczesność z różnych punktów widzenia. Wiąże się to z ryzykiem pozostawania w układach niesprzyjających kobiecości lub po prostu odmienności. *Język korzyści* przedstawia jedno z możliwych rozwiązań tych komplikacji. Mianowicie stosuje ironię, parodię, pastisz, aby wskazać i ośmieszyć te patriarchalne wzorce czy klisze, które należałoby zredefiniować. Z kolei ukazanie nierozzerwalności więzi pomiędzy cielesnością a podmiotowością miało za zadanie zatrzeć antynomiczny charakter obu kategorii. Dzięki przedstawionym zabiegom poetce udaje się wyjść poza binarność.

References

- Burzyńska Anna, *Ciało w bibliotece*, „Teksty Drugie” 2002, nr 6, s. 18–26.
- Grosz Elizabeth, *Volatile bodies: Toward a Corporeal Feminism*, Bloomington: Indiana University Press 1994.
- Hyży Ewa, *Kobieta, ciało, tożsamość. Teorie podmiotu w filozofii feministycznej końca XX wieku*, Kraków: Universitas 2003.
- Kałuża Anna, *Równościowe upodmiotowienia i różnica płciowa. Jak poezją wyjść z podrzędności*, „Postscriptum Polonistyczne” 2017, nr 2, s. 27–41.
- Pietrek Kira, *Język korzyści*, Poznań: Wydawnictwo WBPiCAK 2010.
- Rogowska-Stangret Monika, *Ciało poza Człowiekiem, czyli Ciało Wyemancypowane w ujęciu Elizabeth Grosz*, „InterAlia. Pismo poświęcone studiom queer” 2012, nr 7, http://interalia.org.pl/pl/artykuly/2012_7/13_cialo_pozza_czlowiekiem_czyli_cialo_wyemancypowane_w_ujeciu_elizabeth_grosz.htm [dostęp 26.11.2020].
- Rogowska-Stangret Monika, *Natura jako źródło kultury w ujęciu Elizabeth Grosz*, „Prace Kulturoznawcze” [Wrocław] 2012, t. 14, nr 2, s. 69–77.
- Świerkosz Monika, *Feminizm korporalny w badaniach literackich. Próba wyjścia poza metaforykę cielesności*, „Teksty Drugie” 2008, nr 1–2, s. 75–95.